Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 48 (173) | Sobota, 26. listopada 1927 | Rok IV.

Francja składa hołd Marsz. Piłsudskiemu.



Dnia 18 bm., osobny wysłannik Rzeczypospolitej Francuskiej, Marsz. Franchet d'Esperey (1) na dziedzińcu Zamkowym w Warszawie udekorował Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (2) orderem francuskim „Medaille Militaire" w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (3) i amb. Francji p. Laroche (4). Na naszem zdjęciu widoczni są ponadto mjr. francuski Limasset (5), płk. Zahorski (6) i płk. szt. gen. Wieniawa-Długoszewski (7).

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".

POSELSTWO KRÓLEWSKO-ITALSKIE W WARSZAWIE.



Dr. Antonio Menotti Corvi, radca handlowy Poselstwa.



Minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny J. K. M. Króla Italji przy rządzie Rzeczypospolitej, hr. Giovanni Cesare Maioni.

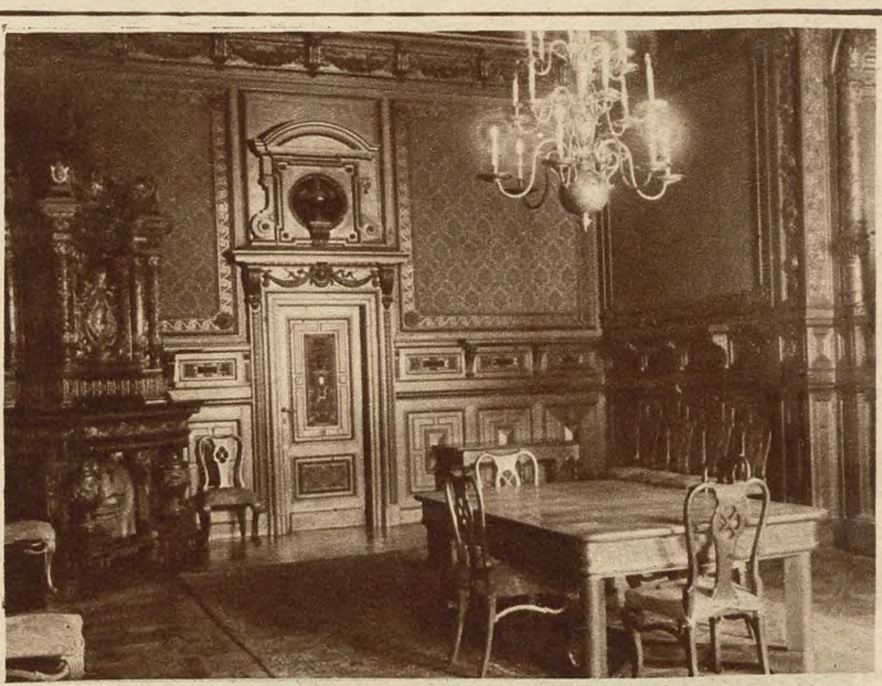


Henryk Menzinger di Preussenthal, sekretarz Poselstwa.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".



Hall prywatny w gmachu Poselstwa.



Pokój jadalny w gmachu Poselstwa.



Ppłk. szt. gen. Mario Roatta, attaché wojskowy.



Ogólny widok Poselstwa Italskiego przy. pl. Dąbrowskiego l. 6.



Radca legacyjny Poselstwa Giuseppe Sapuppo.

ZJAZD B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W WARSZAWIE.



W obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej (X) odbyło się w sali Rady Miejskiej otwarcie Zjazdu b. Więźniów Politycznych. W otoczeniu p. Prezydenta stoją pp. kom. rz. Jaroszewicz (1), gen. Gorecki (2), dyr. Dzięciołowski (3), gen. Dreszer (4), dr. Gorecki (5), płk. Zahorski (6), min. Niezabytowski (8), min. Meysztowicz (9) i prez. R. M. Jaworowski (10). Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

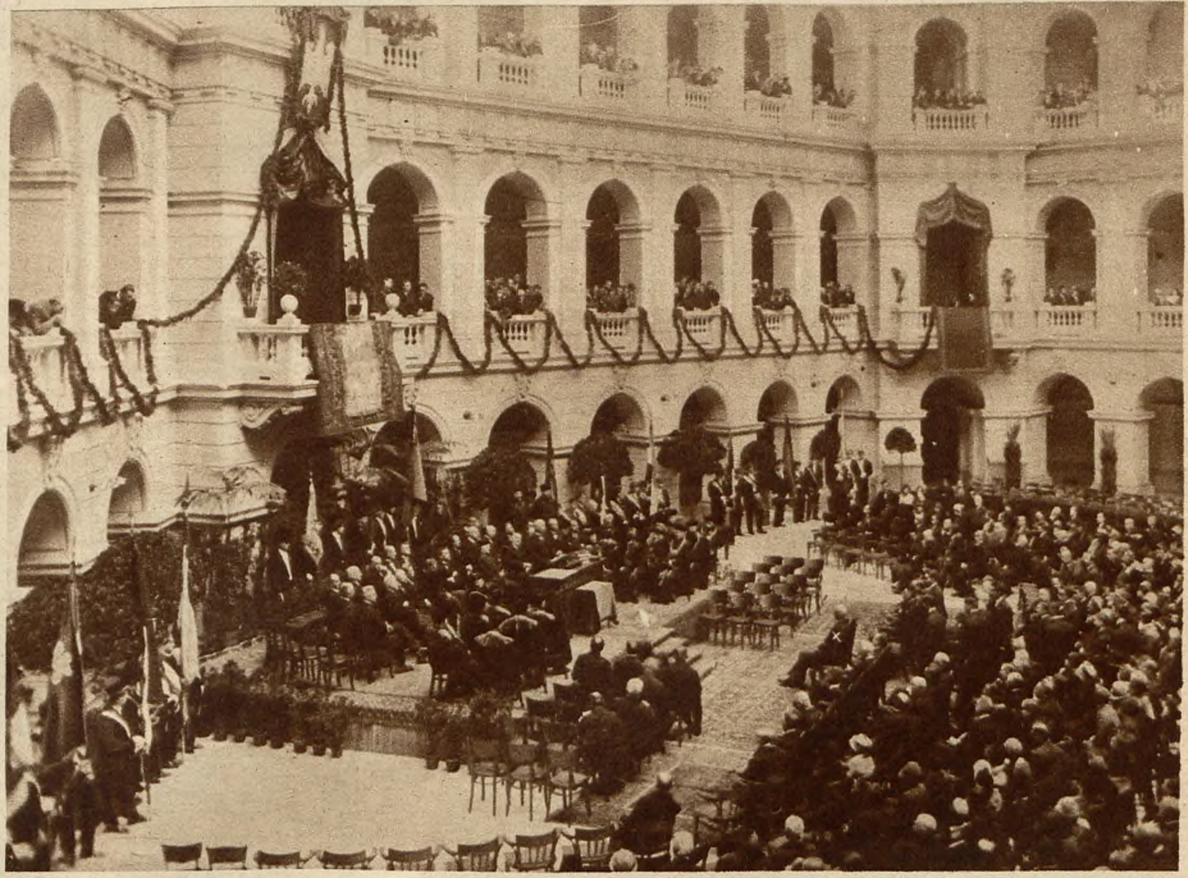
POŁĄCZENIE ORGANIZACJI B. WOJSKOWYCH W WILNIE.



Zdjęcie nasze przedstawia uroczystość podpisania statutu połączenia ośmiu organizacji b. wojskowych na terenie Wileńszczyzny w dniu 11. listopada br. Za stołem prezydjalnym siedzą od lewej: ks. biskup Bandurski, woj. Raczkiewicz, przewodniczący i gen. Popowicz, dow. I. dyw. Leg. Fot. Matsza, Wilno.



W oficerskiej Szkole sanitarnej w Warszawie odbyło się 12. bm., zaprzysiężenie uczniów, oraz odsłonięcie tablicy ku czci podchorążego śp. Lubaczewskiego, poległego śmiercią żołnierską. Po odsłonięciu tablicy gen. Ruppert (X) i płk. Hubicki (XX) złożyli wieńce.



Uroczyste otwarcie Roku Akademickiego w Politechnice Warszawskiej. Dnia 13. bm. odbyło się w wspaniałej auli Politechniki warszawskiej uroczyste otwarcie nowego Roku Akademickiego, które zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej (X). Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Mogiły Oficerów Zadworzańskich we Lwowie. Na cmentarzu Obrońców Lwowa odbyło się w tych dniach poświęcenie pomników na mogiłach oficerów zadworzańskich, poległych w bitwie dnia 17. sierpnia 1920, a mianowicie: śp. Zajączkowskiego, Marynowskiego, Obertyńskiego, Hanaka i Demetra. Fot. M. Münz, Lwów.



Przygotowania do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Na zaproszenie Zarządu Wystawy odbyła się 12. bm., konferencja prasowa o dotychczasowym stanie prac. Na naszem zdjęciu stoją nacz. dyr. dr. Wachowiak (1), gen. sekr. Krzyżankiewicz (2), przedstawiciel min. Przem. Weisło (3), pomiędzy dziennikarzami zaś przedst. „Il. Kur. Codz." i „Światowida" dr. W. Szperber (4).

Z POBYTU MARSZ. FRANCHET D'ESPEREY W WARSZAWIE.



Po śniadaniu u p. Prezydenta Rzpltej w sali kolumnowej Zamku Królewskiego w Warszawie. Siedzą od lewej ku prawej pp. dyr. prot. dypl. hr. Przeździecki, ministrowie Czechowicz, Jurkiewicz, Miedziński, Meysztowicz, amb. Laroche, Marsz. Piłsudski, Prezydent Rzpltej, Marsz. Franchet, wiceprem. Bartel, ministrowie Niezabytowski, Kwiatkowski, gen. dyw. Charpy, i min. Staniewicz. Stoją pp. kpt. Nagórny, gen. Stachiewicz, mjr. Fyda, gen. Fabrycy, gen. Osiński, radca Tripier, gen. Piskor, rtm. Jurgielewicz, płk. szt. gen. Daille, płk. gen. szt. gen. Zahorski, dalej gen. Konarzewski (1), dyr. Dzięciołowski (2), płk. szt. gen. Beck (3), gen. dyw. Skierski (4), gen. dyw. Rydz-Śmigły, gen. dyw. Kaczyński (6), kpt. fręg. Richard (7) i mjr. Arciszewski (8).

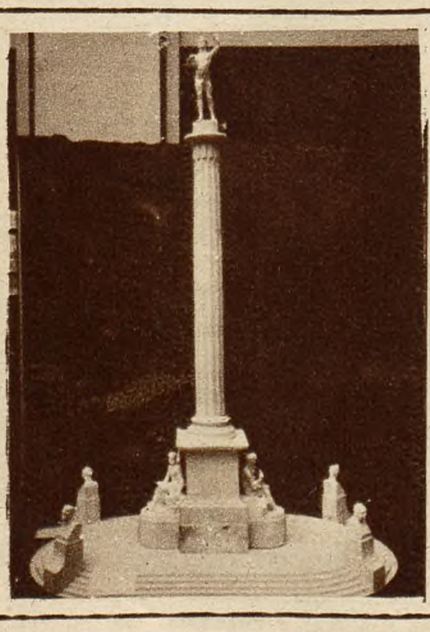


Ordery francuskie dla polskich oficerów. Zdjęcie nasze przedstawia grupę oficerów polskich, w dniu 19 b. m. udekorowanych przez Marsz. Franchet d'Esperey odznakami francuskiej Legji honorowej. Na pierwszym planie stoją gen. Piskor (1), ks. biskup Gall (2), Marsz. Franchet d'Esperey (3), gen. Konarzewski (4) i gen. Charpy (5).

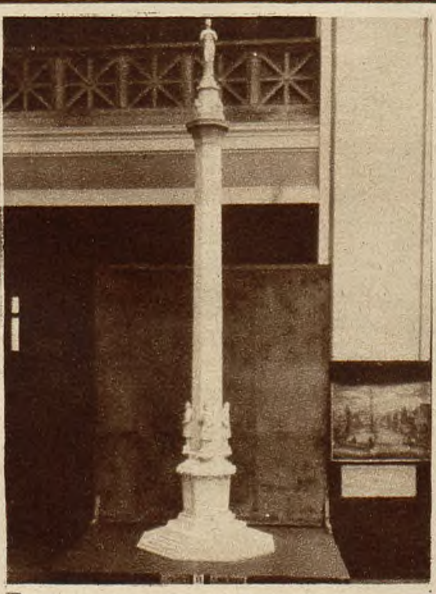
Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Na paryskim dwarcu kolejowym odjeżdzającego do Warszawy marsz. Franchet d'Esperey (×), żegnali dostojnicy wojskowi i cywilni, m. i nasz amb. w Paryżu p. Chłapowski.









Konkurs na urządzenie Placu Wolności w Poznaniu. Kardynalnym warunkiem konkursu było uplastycznienie idei wolności z równoczesnem uczczeniem szczególnie dla niej zasłużonych Wielkopolan. Podajemy tutaj naprzód (pierwsze zdjęcie na lewo) nagrodzony pierwszą nagrodą projekt wspólny art. rzeźbiarza Wł. Marcinkowskiego i arch. M. Andrzejewskiego — na drugiem miejscu projekt p. Ottona Zygmunta z Warszawy, odznaczony II. nagrodą — na trzeciem miejscu projekt rzeźbiarza poznańskiego p. Marcina Rożka, wyróżniony III. nagrodą — wreszcie nienagrodzony projekt. art. rzeźbiarza M. Lubelskiego.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.



Przeniesienie trumny St. Żeromskiego do stałego grobu. Ubiegłej niedzieli odbyło się na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie przeniesienie trumny ze zwłokami znakomitego pisarza z tymczasowego grobu na miejsce wiecznego spoczynku. Na naszem zdjęciu stoją nad trumną wdowa (1) i córka (2) ś. p. Żeromskiego, oraz przemawiający nad trumną wybitny pisarz p. Andrzej Strug (3).

Ag. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".



Angielscy lotnicy w Małopolsce Wschodniej. Dwaj lotnicy angielscy pp. Mac Intish i Bert Hinkler, odbywający sensacyjny lot z Londynu do Indji Wschodnich musieli opuścić się pod Białokrynicą i następnie przez parę dni zatrzymać się we Lwowie. Nasze zdjęcie przedstawia ich sylwetki (Intish na lewo — Hinkler na prawo) i ich monoplan „Księżniczka Xenia".

Fot. Keystone, Londyn.







Przesilenie wśród bolszewików. Podajemy tutaj po kolei portrety Trockiego i Synowiewa, za opozycję przeciw obecnemu dyktatorowi Rosji, Stalinowi, wykluczonych z partji komunistycznej — na trzeciem zaś miejscu jednego z najwybitniejszych bolszewików, Joffego, który w tych dniach popełnił samobójstwo. (Jest to jedna z najnowszych jego fotografji).

Fot. Atlantic & Sennecke.



Z rewji mód w Krakowie. Na urządzonej ostatnio przez Tow. Opieki nad Młodzieżą w sali Starego Teatru w Krakowie rewji mód podobał się ogromnie zgrabnie przez artystkę Teatru im. J. Słowackiego p. Kostecką noszony płaszcz ze skóry lamparciej, kreacja krakowskiej firmy E[illegible]en.



Nowa afera fałszerska w Paryżu. Oto podobizna bankiera Blumensteina, którego przychwycono w Paryżu na masowem fałszowaniu przedwojennych obligacji węgierskich.



Laureatka Nobla. Tegoroczną nagrodę literacką fundacji Nobla przyznano italskiej powieściopisarce Grazia Deledda (ur. 1873), znanej szczególnie z opowiadań na tle ludowem.



Śmierć sułtana marokańskiego. Po długiej chorobie zmarł w swej rezydencji Rabat władca „niezależnego" Maroka, sułtan Mulay Jusuf.

Fot. Atlantic. Berlin.



Traktat francusko-jugosłowiański. Koła polityczne przypisują duże znaczenie co dopiero w Paryżu podpisanemu traktatowi przyjaźni pomiędzy rzeczypospolitą francuską a królestwem S. H. S. Nasze zdjęcie przedstawia ministrów, którzy imieniem swoich państw traktat ten podpisali, a mianowicie na lewo ministra jugosłowańskiego p. Marinkowicza, na prawo francuskiego ministra p. Brianda.

Agence Trampus, Paris.



Krok naprzód ku połączeniu Austrji z Niemcami. Wiedeńską wizytę niemieckich ministrów pp. Marxa i Stresemanna opinja polityczna uważa za krok naprzód ku pokojowemu i automatycznemu „Anschlussowi" Austrji do Niemiec. Na zdjęciu widzimy zebranych z tej okazji mężów stanu, a mianowicie hr Lerchenfelda (1), posła niemieckiego w Wiedniu, kanc. austrjackiego ks. Seipla (2), prez. Hainischa (3), kancl. Rzeszy Marxa (4) i min. Stresemanna (5).

Fot. R. Sennecke, Berlin.

NAJPIĘKNIEJSZE I NAJMODNIEJSZE NEGLIŻE.



Gdyby tak jakaś prababcia nasza zmartwychwstała i zajrzała do bieliźniarki współczesnej eleganckiej kobiety, to zaiste załamałaby ręce z oburzenia i prawdopodobnie poraz drugi położyłaby się do trumny. Wszakże ilość i solidność bielizny stanowiła dawniej chlubę każdej kobiety zamężnej, a wyprawę panny przygotowywano nieraz cały szereg lat, zaczynając już od dzieciństwa. Chodziło o to, aby ta wyprawa obejmowała jaknajwiększą ilość koszul, kaftaników, innych przedmiotów bieliźnianych, ale to wszystko było trwałe, solidne, praktyczne, porządne, no i — jak przystało na kobietę przyzwoitą — odpowiednio skromne. Jakieś koroneczki, hafciki, małe wycięcie przy specjalnie luksusowej matince, ro były jedyne dozwolone oznaki kokieterji w dziedzinie dessous kobiecego. O jedwabnej przejrzystej bieliźnie, ozdobionej koronkami, o powiewnych koronkowych negliżach, krążyły tylko legendy, opowiadane pocichu w poufnem kółku, a źródłem tych legend był wyłącznie jedynie półświatek, ewentualnie świat teatralny. A dzisiaj, coby prababcia powiedziała, gdyby ujrzała te leciuchne mgiełki jedwabne, te misterne „kombinacyjki", które można zmieścić w niedużej kopercie listowej, te pianki koronek, te powiewne, przejrzyste negliżyki, koszulki nocne i po męsku skrojone pyjamy. Wszystko to jest piękne, estetyczne, załotne, dodaje kobiecie wiele wdzięku, urody, jest może nawet hygieniczniejsze od dawnych, twardych płócien i madapolamów, ale żeby to było praktyczne, to już naprawdę przyznać niepodobna. Przedewszystkiem niepodobieństwem jest sporządzić sobie jakikolwiek zapas bielizny, bo moda w tej dziedzinie zmienia się tak szybko, jak przy kapeluszach lub sukniach. Niedawno jeszcze najodpowiedniejszą była crêpe de chine, obecnie crêpe de chine zaczyna wypierać crêpe satin. Dwa lata temu widziało się tyle kolorowej bielizny markizetowej, teraz markizety nikt nie nosi, a jeśli chodzi o dessous trochę tańsze, to materjałami na nie są batyst, opal i surowy jedwab. Pyjama triumfuje obecnie na całej linji. Wyparła ona zarówno szlafroczki, jak peniuary, domowe sukienki i nocne koszule. Jednakowoż nie wszystkie panie mogą nosić pyjamy. Pyjama prezentuje się tylko dobrze na kobiecie smukłej, natomiast dla kobiety o kształtach wydatniejszych, jest bardziej odpowiednia koszulka nocna do spania i szlafroczek przy wstawaniu z łóżka. Zmienia się moda nie tylko bielizny osobistej, owych uroczych, cieniutkich dessous, ale również moda bielizny pościelowej i stołowej. Zmieniają się desenie haftu, rodzaj mereżkowania, pojawiają się coraz to nowe inkrustacje. Ostatnim krzykiem mody w dziedzinie bielizny pościelowej jest zerwanie z zasadą tradycyjnej bieli. Oto bowiem w Paryżu pojawiły się już prześcieradła i poszewki różowe, niebieskie, żółte, pomarańczowe i w innych barwach. Czy ten nowy ekscentryczny „krzyk mody" przyjmie się, to pokaże przyszłość. Skoro jednak zaczniemy naprawdę używać kolorowych prześcieradeł, wówczas musimy stanowczo odrzucić przestarzałą nieodpowiednią nazwę bielizny i wyszukać jakieś inne, odpowiedniejsze określenie.

Jaga.

Gwiazda filmowa Marion Nixon w prześlicznym negliżu o motywach chińskich.



Artystka dramatyczna Marja Asti w oryginalnej pyjamie jedwabnej.



Artystka filmowa Jacqelin Gudaden w uroczym szlafroczku z niebieskiego, japońskiego jedwabiu.



Estera Ralston w uroczym oryginalnym negliżu, przybranym futrem.

Gatunkiem odpowiada znanym wyrobom Elidy.



Triumf

kobiety zależy bardziej od pięknej cery, niż od wielu innych jej wdzięków. Najwybredniejszym wymaganiom zadość uczyni stale używanie mydła Elida Favorit, które czyni cerę bardziej piękną i delikatną, niż była ona dotąd.



Mydło Elida Favorit doskonale ochrania delikatną cerę. Przy niskiej cenie — posiada dogodny format, gustowne opakowanie, silny, trwały i wytworny zapach. Przyjemne i orzeźwiające mydło produkcji krajowej.

Mydło ELIDA Favorit

Dwudziestolecie śmierci St. Wyspiańskiego.



St. Wyspiański: Apollo (rysunek jako ilustracja do fragmentu J. Słowackiego przekładu „Iliady" Homera.



St. Wyspiański pod koniec swego życia (ze zbiorów pp. Chmurskich).



St. Wyspiański jako dziecko 6-cioletnie (z Muzeum Narodowego w Krakowie).



St. Wyspiański na IV. kursie Ak. Szt. P. w Krakowie (ze zbiorów pp. Chmurskich).



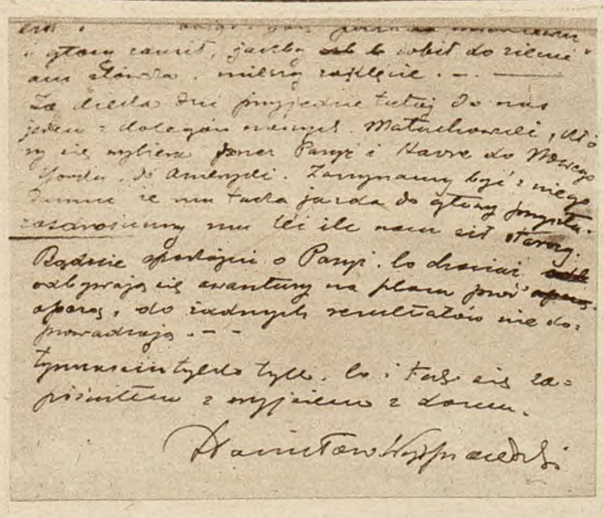
Ze szkolnych rysunków St. Wyspiańskiego (Muz. Nar. w Krakowie).



St. Wyspiański (1) z kolegami Mehofferem (2), Maszkowskim (3) i Czyncielem (4) w r. 1888 (ze zbiorów pp. Chmurskich).



St. Wyspiański z modelkami mulatkami w Paryżu 1893 r. (ze zbiorów pp. Chmurskich).



Za kilka dni przyjedzie tutaj do nas jeden z kolegów naszych Matuchowski, który się wybiera przez Paryż i Havre do Nowego Yorku, do Ameryki. Zazdrościmy mu tej jazdy...

Bądźcie spokojni o Paryż, bo dzisiaj odgrywają się awantury na placu przed operą, do żadnych rezultatów nie doprowadzają. ——

Tymczasem tyle tylko, bo i tak się zapisałem z uczuciem z domu.

Stanisław Wyspiański

Fragment listu do wujostwa z Paryża 1891 r. (Muz. Nar. w Krakowie).



Janina z Rogowskich Stankiewiczowa, ciotka i opiekunka St. Wyspiańskiego. (Muz. Nar. w Krakowie).



Ojciec Stanisława Wyspiańskiego. (Ze zbiorów pp. Chmurskich).



Marja z Rogowskich Wyspiańska, matka Stanisława. (Ze zbiorów pp. Chmurskich).



Dom przy ul. Krupniczej 26 w Krakowie, gdzie się urodził St. Wyspiański.



Dom na narożniku ul. Krowoderskiej i Alei Słowackiego w Krakowie, gdzie na I. piętrze żył i pracował ostatnio St. Wyspiański.



Z pogrzebu St. Wyspiańskiego na Rynku krakowskim w r. 1907 (X oznacza wiezioną na rydwanie trumnę).

ZE SCENY I ESTRADY.



P. Marja Błażyńska, bardzo ceniona śpiewaczka lwowska, święciła niedawno triumfy w Wiedniu na koncercie, który entuzjastycznie przyjęła zarówno publiczność, jak i krytyka tamtejsza. Fot. F. Löwy, Wiedeń.



Wznowienie „Hanusi" Hauptmanna. Teatr Praski w Warszawie pod dyrekcją p. Brunera wystawił w nader oryginalnej reżyserji p. Radulskiego ten głośny swego czasu realistyczno-mistyczny dramat Gerhardta Hauptmanna.
Fot. W. Pikiel.



Florence Mills, rozgłośna śpiewaczka francusko-amerykańska, zmarła w Ameryce. Podane tu popiersie jej jest dziełem naszej rodaczki, p. Zofji Rosen, siostry twórcy fresków w Katedrze Ormiańskiej we Lwowie.



„Wojna wojnie" Adolfa Nowaczyńskiego. Z przedstawionej ostatnio przez Teatr Polski w Warszawie nowej sztuki p. Adolfa Nowaczyńskiego podajemy tutaj efektowną scenę aktu IV., kiedy zbuntowane oddziały niewieście pod wodzą Mirolubý (p. Pancewiczowa ╳) i Dorydy (p. Szymbortówna ╳╳) atakują oddziały dotychczasowego wielkorządcy, Salamisa. Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



„Nie wywiódł jej w pole." Teatr Letni w Warszawie wystawił ostatnio komedję pod tym tytułem Hennequina i Vebera. Podajemy tutaj scenę II. aktu z pp. (od lewej) Gorczyńską (hr. Antonina), Gielniewskim (kom. pol.), Orwidem (generał), Tomasikiem (sekr. pol.), Fertnerem (hr. Antoni) i Gellą (Ewelina).
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".



„Koń Trojański" Giacechettiego. Z tej 3-aktowej włoskiej komedji, odegranej w Teatrze Małym w Warszawie, podajemy scenę aktu III. z pp. (od lewej) Grolickim (krytyk), Daczyńskim (Gratiano), Bogusińskim (impresario), Kamińską (Dinetta), Leszczyńskim (jej kochanek) i Romanówną (stenotypistka).
Fot. St. Brzozowski. — Ag. fot. „Światowida".

POLSKA SZTUKA W PARYSKIM SALONIE JESIENNYM.

S. LONDYŃSKI, PARYŻ.

S. LONDYŃSKI, PARYŻ.



M. Marylski: Trzy pokolenia.



Kramsztyk: Z Dalekiego Wschodu.



Gwozdecki: Autoportret.



Kramsztyk: Kobieta z papugą.



Geppert: Polowanie z sokołem.



Mystkowski: Z Bretanji (akwarela).



Franciszek Blak: Ewa.



Menkes: Autoportret.



Mela Muter: Studjum portretowe.



Kanelba: Kobieta bretońska.



Prof. Pańkiewicz: Pejzaż.



Gwozdecki: Studjum głowy kobiecej.



Dobrzycki: Martwa natura.

Z PYSZNYCH PAŁACÓW B. CESARZÓW CHIŃSKICH.

Presse-Photo = Berlin. =



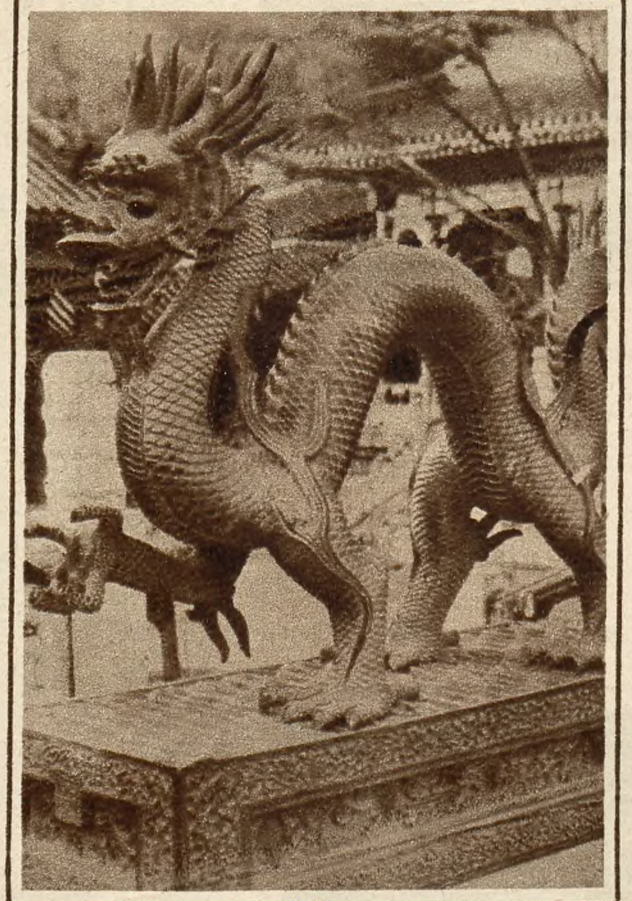
Łódź marmurowa, arcydzieło w swoim rodzaju, używana przez b. cesarzów chińskich do podróży rekreacyjnych.



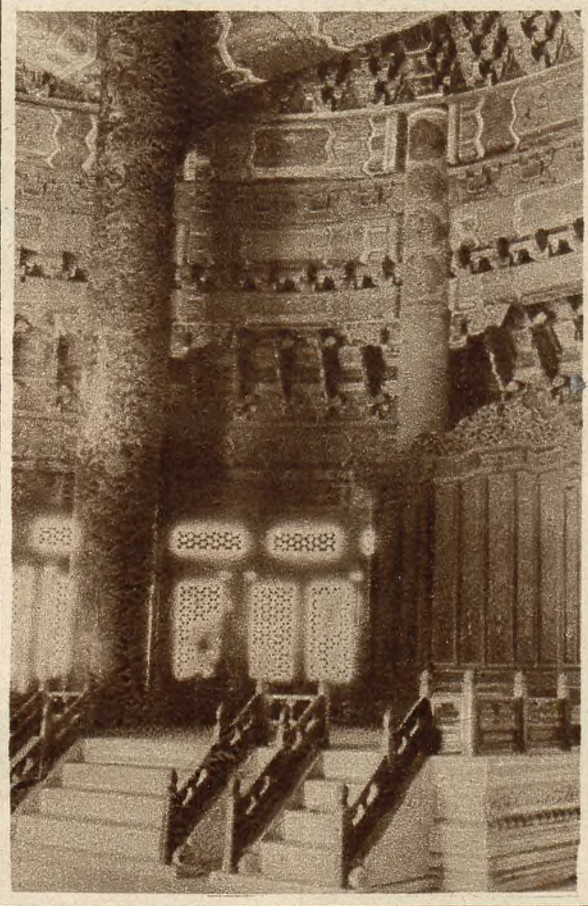
Willa haremowa faworytki cesarza.



Długa na kilka kilometrów „droga cesarska“ w parku przy pałacu, zdobna słupami i rzeźbami z drzewa mahoniowego, oraz polichromją belek.



Smok chiński, symbol dawnego imperjum cesarzów chińskich, z bronzu polichromowanego.



Tron cesarzów chińskich, zrabowany w czasie powstania bokserów, później odbudowany z kosztownych gatunków drzewa, wykładany perłową macicą.



Jeden z pawilonów dla odpoczynku po przechadzce po długiej, kilkukilometrowej aleji parku cesarskiego.



Most w parku cesarskim, na marmurowych fundamentach zbudowany z drzewa mahoniowego.

KONKURS

NA NAJPIĘKNIEJSZE DZIECKO POLSKI, ROZPISANY PRZEZ FABRYKĘ PUDRU DLA DZIECI „HYGENOL“.









Rozpisany przez fabrykę pudru dla dzieci „HYGENOL“ konkurs na najpiękniejsze dziecko Polski — szczegółowe warunki konkursu podaliśmy już w w numerze 42 i 43 „Światowida“ — wywołał żywe zainteresowanie, którego wyrazem są nadesłane już licznie do redakcji konkursowe fotografje. Przypominamy pokrótce, że fotografje dzieci od jednego roku do czterech lat należy nadsyłać pod adresem „Światowida“ w Krakowie z dopiskiem: „Na konkurs piękności dziecka“. Nagrody wyznaczone są następujące: **1. Nagroda.** Zegarek złoty damski światowej sławy marki Schaffhausen dla matki i medaljonik złoty z brylantem dla dziecka. — **2. Nagroda**. Najlepszy zegarek szwajcarski marki „Silvana“ złoty, damski, dla matki i medaljonik złoty z szafirem dla dziecka. — **3. Nagroda.** Najlepszy szwajcarski zegarek marki „Silvana“ srebrny, damski dla matki i medaljonik złoty dla dziecka. — **4. Nagroda.** Jak nagroda 3-ia. — **10 nagród dalszych.** Roczny abonament „Światowida“ bezpłatnie. — **10 nagród dalszych.** Po 1 tuź. pudru dla dzieci „Hygenol“. — **10 nagród dalszych.** Po ½ tuż. pudru dla dzieci „Hygenol“. Ogłaszając w niniejszym numerze dalsze nadesłane nam fotografje, zaznaczamy, iż wobec olbrzymiego napływu fotografji w następnych numerach zamieszczone będą tylko wybrane przez jury, przyczem głosowanie odbędzie się na kilka dni przed Bożem Narodzeniem.

Karta głosowania:

Najpiękniejsze dziecko jest Nr.....................

....

....

Wpływ zimna na skórę twarzy i rąk.

Wpływ ciepła i zimna na skórę jest w skutkach tak rozbieżny, iż mimowoli porywa mnie chęć odsłonięcia choć rąbka zjawisk, uzależnionych od niskiej temperatury. Pod wpływem mrozu ścina się oleisty tłuszcz w porach tłustej cery, sprzyjając tworzeniu się wągrów, krzepnie naskórek wszelkiej właściwości cery, warunkując grubienie i zarysowanie, a żyły ulegają porażeniu, co się uwydatnia w sinicy. Zgrzana skóra ciepłem w lecie, oblewa się rumieńcem korzystnym dla cery; o sinicy wyrazić się dodatnio nie możemy. Skóra zatem twarzy odczuwa w porze zimowej potrzebę przeciwdziałania czynnikom, powodującym przedwczesne jej marnienie. Przedewszystkiem chronić należy twarz przed zmianami atmosferycznemi obfitszem niż w lecie pudrowaniem twarzy, szyji i gorsu. Użyty puder nie powinien zawierać śladu ołowiu i bizmutu! Smiało polecić mogę *puder egzotyczny Dra Lustra,* który — prócz innych wybitnych zalet — ma własność zmiękczania naskórka. *Częste spłókiwania twarzy wyłącznie gorącą wodą* pokrzepia naczynia krwionośne i ożywia naskórek, zwłaszcza po powleczeniu twarzy *ożywczym kremem „Oxa“ Dra Lustra* — na 10 minut przed jej wymyciem. Do tłustej cery nie nadają się kremy, natomiast posługiwać się należy rano i wieczorem *proszkiem marmurowym „Miraculum“*, do innych zaś właściwości cery wskazane są zamiast mydeł — *otrąbki migdałowe Dra Lustra.* Ręce chropowate lub odziębione kąpać często w gorącej wodzie, poczem masować energicznie od końców palców ku górze — *kremem „Oxa“*.

Dr. Z. B.



Wiktor Osiecki — znany pianista, kompozytor popularnego Tanga „Uśmiech Twych Ust“ został zaangażowany przez Dyrekcję „Casino de Paris“ we Lwowie, jako kierownik muzyczny na sezon zimowy 1927/28.



Niewątpliwie dużo ludzi cieszyłoby się. Zapomniał pan jednak o spekulantach, a przedewszystkiem o rekinach, handlujących gruntami. Ci odrazu zapewniliby sobie kupno wszystkich terenów, któreby się nadawały dla fabryki. Gdybyśmy wtedy nasze plany wykończyli i próbowali zakupić ziemię, to, wedle wszelkich reguł giełdy, rekiny zaczęłyby nas śrubować i gnieść do nieskończoności. Teraz chyba rozumie pan. Nie zamierzamy uczynić nic złego, ale równocześnie musimy dbać o to, by plany nasze zachowano w tajemnicy. Inaczej moglibyśmy porządnie dostać po skórze. Spodziewam się, że teraz pan pojmuje, dlaczego wyruszam na wycieczkę z puszką na rośliny i z siatką na motyle.

— Ale raz wreszcie, mr. Reppington, będzie pan musiał grunt zakupić i wtedy tajemnica wyjdzie na jaw . . .

— Nie jest to konieczne. Mogę tereny zakupić przez pośrednika. Niestety nasza sprawa jest bardziej skomplikowana. Przekonałem się, że wybrane grunta należą do gminy miejskiej. Jest to po części dodatnie, ale także i ujemne . . . Gdybym miał z samym tylko mistrzem do czynienia, to w przeciągu pół godziny sprawa byłaby załatwiona, ponieważ jednak do sprzedaży wymaga się zgody aldermenów, czyli radnych miasta, więc interes należy gruntownie rozważyć. Na każdy jednak sposób dyskrecja jest konieczna. Tymczasem zwiniemy nasze namioty i pójdziemy na wycieczkę do wodospadów. Dzisiaj jest czwartek, a uporaliśmy się z robotą prędzej, niż przewidywałem. Przy wodospadach zabawimy do niedzieli, a potem powrót do Detroit . . . Do tego czasu zorjentuję się, w jaki sposób zakupić ziemię.

Dalszy wywód przerwało wejście właściciela hotelu, który powitał wesoło swoich gości:

— Hallo! profesorze, czy udał się połów?

— Znośny. Dziesięciorniki wartoby jeszcze zabrać, mimo to jednak postanowiłem dziś wieczorem wyruszyć ku wodospadom. Proszę postarać się o bilety dla mnie i dla mego laboranta i wystawić rachunek hotelowy.

— Yes sir.

Gospodarz wycofał się ku drzwiom, nie przeczuwając, że zetknął się z przednią strażą zakładów Forda.

Rozdział XXII.

Stali na „Moście Wiatrów".

Była to wąska, zaledwie półmetrowa kładka drewniana. Bezpośrednio z prawej strony wznosił się blok, jakby przewieszonej nad wodą skały. Żelazne dźwigary wpuszczono w tę ścianę skalną, by podtrzymywały pomost. John Workmann nie wyobrażał sobie, jak ludzie po raz pierwszy tam się dostali i bez kładki zdołali wpuścić żelazne sztaby w skałę.

Po lewej stronie kładki umocowana była zwykła poręcz drewniana.

Cztery metry pod ich stopami wznosiła się szklisto — zielona ściana wody i perliła się niespokojnie. Powietrze przesycała wilgotna mgła. Pomost, na którym stali, ociekał wodą, jak również i ściana skalna po ich prawej stronie. Na wszystkiem kładły się mętne, zielonkawe światła.

W oddaleniu zaledwie dziesięciu metrów od mostu widać było potężną, przeźroczystą ścianę ruchomą. Biegł od niej łomot i huk, tak, że tylko krzycząc wprost do uszu drugiego można się było wzajemnie porozumieć.

Była to Niagara, największy wodospad amerykański, trzysta metrów szeroki, spadający z wysokości pięćdziesięciu metrów.

Pomost urządzony był w ten posób, że można było zejść po pod wodospad i patrzeć na spadający bezmiar wód.

A skoro z za ciemnej chmury wynurzyło się słońce, opromieniając wodospad, wtedy ściana utkana z wody mieniła się jak płynny szmaragd, a mgły i piana grały przecudną tęczą.

Drogę zwano „Mostem Wiatrów" — pomost zaś „Jaskinią Wiatrów", bo od strony lądu, gdzie był wchód na kładkę, wiał ustawiczny ostry wiatr. Spadająca woda ssała powietrze, wyrzucając je nazewnątrz. W ten sposób poza ścianą wodną powstawała próżnia, w którą wpadało ustawicznie nowe powietrze.

Mr. Reppington i John Workmann stali długo na końcu drogi pod wodospadem, patrząc na cudowne zjawisko. Następnie powrócili na brzeg i oddali dozorcy wypożyczone płaszcze nieprzemakalne.



„Most Wiatrów". Rys. A. Żmuda.

Mr. Reppington dał za wypożyczenie kilka centów ponad taksę, co uczyniło starego dozorcę bardzo rozmownym. Chowając płaszcze do szafy, wszczął z gośćmi ożywioną rozmowę. Opowiadał, jak przed sześćdziesięciu laty Charles Blondin na rozpiętej linie przeszedł ponad wodospadem, a do tego przewiózł drugiego człowieka w taczkach. Potem o innych śmiałkach, którzy kusili się o przepłynięcie wodospadu w beczce. Wszyscy znaleźli śmierć. Na jutro zaś zapowiedziano występ Sullivana z Oswego, który wznawia eksperyment z beczką. Już jest tutaj w Niagara Falls City . . .

John Workmann wiedział już o tem, albowiem gazety okoliczne pisały o Sullivanie, który był dawniej artystą, a teraz z niewiadomych przyczyn wpadł na iście szaleńczy pomysł przepłynięcia wodospadu w beczce własnej konstrukcji. Czasopisma reprodukowały jego podobiznę we wszelkich możliwych pozach: w cywilnem ubraniu, w trykotach, potem w rolach z teatrzyku „Varieté", a na koniec z beczką. Była to wąska beczka, mająca sześć stóp długości. Zbita była z silnych dylów dębowych i wewnątrz wyścielona grubemi materacami.

— Jutro ma się odbyć eksperyment tego szaleńca. Chętnie zobaczyłbym to — szepnął John do inżyniera, gdy wracali do hotelu.

Mr. Reppington wzruszył tylko ramionami.

— Zobaczy pan na chwilę beczkę, w błyskawicznym pędzie spadającą z wodospadu, nieborak zaś, pominąwszy kilku guzów i brak powietrza, będzie zdrów i cały. W odległości jakich pięciuset metrów poniżej wodospadu, beczka prawdopodobnie wypłynie i wszystko będzie zależało od tego, czy przyjaciele złowią ją wraz z akrobatą w ciągu kwadransa . . . Jeśli się to uda, to Sullivan będzie uratowany — jeśli nie, to beczka dostanie się do whirlpool, pięć kilometrów poniżej wodospadu. Tam rzeka stworzy niesłychanie ostry wir. Jak sięga pamięć ludzka, raz tylko jeden łódź, która wpadła w prąd, zdołała przebić się do brzegu. W tym wirze beczka może przez całe tygodnie, nawet miesiące, krążyć w kółko i ratunek wykluczony . . . Zostajemy jednak jeszcze czterdzieści osiem godzin tutaj, więc dość będzie czasu, aby przyjrzeć się temu widowisku.

Mr. Reppington, który był zameldowany w hotelu jako przyrodnik, dziś bardziej upodobniony do geografa. Kolejką elektryczną, wychodzącą z Niagara Falls City, pojechał w dół rzeki, aż do jeziora Ontario, a stąd wzdłuż amerykańskiego brzegu do Olcott. Tam szli dalej wzdłuż brzegu. Kilka nieznanych miejsc zmuszało mr. Reppingtona do używania mapy.

John Workmann widział, że jego szef zakreśla wybrzeże na mapie zielonym ołówkiem, a tylko w niektórych miejscach stawia czerwone kreski.

Słońce zaszło już dawno, gdy ruszyli z powrotem. Dopiero w nocy dotarli do kolejki elektrycznej, którą wrócili do hotelu.

Po powrocie mr. Reppington wypowiedział jedno tylko zdanie:

— Jeśli aldermeni z Bay City będą robić trudności, to można „to" zrobić równie dobrze w Ontario . . .

Chłopiec zrozumiał, że mr. Reppington, jak dobry kowal, grzeje naraz dwa żelaza.

Tej nocy John nie mógł długo zasnąć. Huk wodospadu płoszył sen z jego oczu. W czasie bezsennych godzin zastanawiał się nad podwójną grą starszego inżyniera. Zaczęło mu świtać w głowie, że rozwój wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego nie odbywa się tak prosto, jak sprzedaż gazet na Broadwayu. W myślach chłopca kręcili się aldermeni z Bay City, tańczący dookoła mr. Reppingtona i usiłujący odebrać mu plany Ontario. Potem w jego myślach zrobił się whirl-pool, a mr. Reppington zamienił się nagle w beczkę . . . Potem John usnął.

Nazajutrz obydwaj udali się przez wiszący most na wysepkę, znajdującą się wśród wodospadu. Stąd roztaczał się przecudny widok. Na amerykańskim brzegu widzieli wodospad ponad trzysta metrów szeroki, po kanadyjskiej zaś stronie widzieli horseshoefall, nazwane tak dlatego, ponieważ, próg, przez który woda się przewala, wygięty jest w kształcie podkowy. Szerokość kanadyjskiego wodospadu, mierzona w linji prostej od brzegu do brzegu, nie wynosi więcej, niż szerokość amerykańskiego, czyli, że łączna szerokość Niagary dochodzi do sześciuset metrów.

W górę rzeki, w kierunku Lake Erie, widać, jak rzeka przewala się przez progi. Na tysiąc metrów przed spadem wody znajduje się próg, ponad piętnaście metrów wysoki. Jak daleko sięgnie oko, widać kotlującą, spienioną masę wodną, która pędzi ku przepaści. Łódź, czy stworzenie, któreby spadło w wodę, musiałoby zginąć bez ratunku.

W dół rzeki, w stronę Lake Ontario nie wiele można było zobaczyć prez mgłę i brzegi. Widać było jednak, że woda poza wodospadem rozlewa się szeroko i majestatycznie.

Około dziewiątej rano zaczęła się wyspa zaludniać. Na brzegach ukazały się czarne grupy ludzi. Z wszech stron, z Buffalo, Erie i Cleveland z Rochester Oswego przybywały pociągi. Przyjeżdżali ludzie z Nowego Yorku, z Syrakuz i Thaki, Maratonu, Neapolu i Attyki. Z kanadyjskiej strony szły pociągi z Sant Thomas, z Stratfordu i Toronto.

Nie darmo przez całe tygodnie pisano o szaleńczem przedsięwzięciu Sulivana. Setki tysięcy obywateli amerykańskich i kanadyjskich zaczęły zbierać się u brzegów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



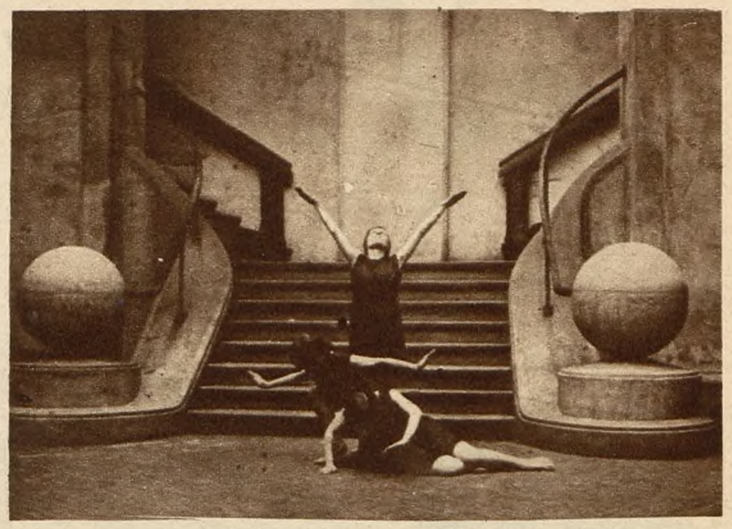
Żywe posągi. Kompozycja, w której architektura i osoby tworzą jedną całość.

Poradnik dla amatorów-fotografów.

Kompozycja figuralna.

Kompozycje figuralne na tle architektonicznem nie są tak trudne, jakby się to wydawało na pierwszy rzut oka. Nie należy zapominać, że do zdjęcia wystarczy mały efektowny fragment architektury: jakieś schody, kawałek łuku, brama, podwórze, czy coś podobnego. Jako figur ludzkich można używać albo-co jest trudne-aktów męskich czy kobiecych, albo też poprostu osób w kostjumie gimnastycznym. Z osób tych można układać rozmaite kompozycje, przyczem albo architektura służy tylko za tło, albo jest integralną częścią kompozycji. Od pomysłowości fotografa zależy układ — spróbować jednak przy okazji warto.

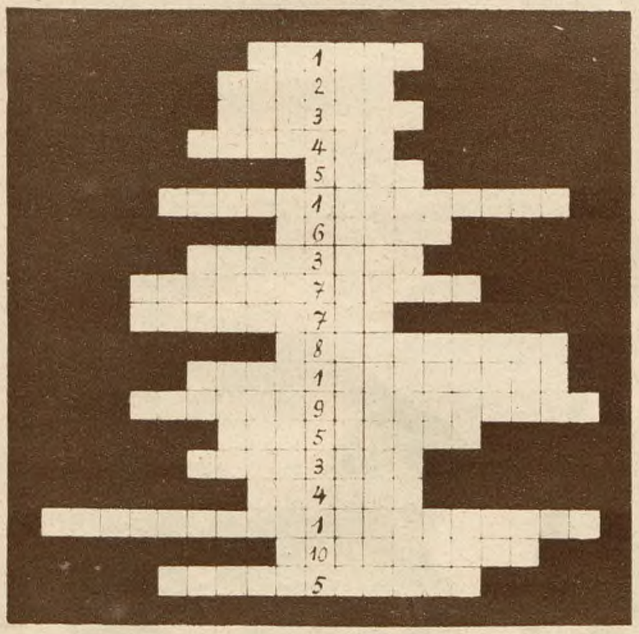
Dr. Tadeusz Cyprian.



Modlitwa. Kompozycja, w której architektura stanowi tylko tło.

Łamigłówka.

Ul. M. Sławnicki.



Środkowe liczby zamienić na litery, które dadzą imię i nazwisko polskiego pisarza. W każdem białem polu wpisać literę tak, aby każdy rządek poziomy dał tytuł dzieła tegoż pisarza, z uwzględnieniem litery rządka pionowego.

Anagram.

Ul. Misław.

e	l	n	o	o	p	r	ś	w	= ptak
a	a	k	k	ó	r	t	w	w	= miara
a	c	i	p	s	s	w	y	z	= zajęcie
a	a	a	e	k	l	r	s	t	= naczynie
a	a	b	c	e	i	l	n	t	= artystka
a	d	e	k	m	o	o	r	s	= metal
a	k	l	o	o	ó	p	t	w	= motyl
a	e	i	i	k	k	l	n	r	= rzemieślnik
a	d	i	i	o	ś	t	w	w	= pismo

Litery w każdym rządku z osobna uporządkować tak, aby dały poziomo wyrazy o podanem znaczeniu. Przekątnia figury da rozwiązanie.

Rozwiązanie zagadek należy nadsyłać do dnia 3. grudnia, br. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek redakcja „Światowida" przeznacza jako nagrodę:

lampę elektryczną na stolik.

Rozwiązanie zagadek z nr. 45.

B-aśnie	Halina	G-ody
G-aśnie	Kalina	L-ody
J-aśnie	Malina	M-ody
W-aśnie	Salina	W-ody

Zagadka konikowa.

Urywek ballady z „Marji Stuart" J. Słowackiego.

Synu mój synu! czemu od rana
Jesteś tak smutny? twarz obłąkana,
Miecz krwawą splamiony skazą?
O Matko! syn twój zabił sokoła,
Dlatego dzisiaj twarz niewesoła,
Dlatego we krwi żelazo.

Synu mój synu! po tym sokole
Nie miałbyś takich zgrzyzot na czole,
I miecz nie taki czerwony?
O matko, matko! zabiłem konia!
On mnie tak szybko nosił przez błonia
Z wiatrami biegał w przegony.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

H. Mokrzycka, Drohobycz. J. Kochański, Stanisławów. A. Rusinko, Stanisławów. A. Rotter, Kruszewski, Przemyśl S. Michalski, Sianki. E. Karceowa, Poznań. M. Jaśkowiec, Jasło. F. Jesionowska, Poznań. St. Matusiakowa, Tczew. „Maryśka" z Kar uz. J. Kwiekowa, Dobrzelin. St. Nowacki, Łuków. L. Policzyński, Rembertów. J. Szarski, Milanówek. St. Szeferowa, Zakopane. H. Morawska, J. Żyznowska, Kowel. Z. Wolniak, Łódź. H. Onisk, Warszawa. Ł. Wi'ekowa, Mościska. K. Kochmański, Kraków. J. Brzęczkowa, Pawłów. D. Porembska, Bydgoszcz. Gostyński, Wejherowo. W. Modrzejewska, Lubawa. A. Staniewski, Piotrków. F. Krzyżanowska, Tarnowskie-Góry. A. Frucht, Głębokie. J. Węgierski, Lwów. Fr. Łukaszewicz, Wilno. Inne rozwiązania były błędne.

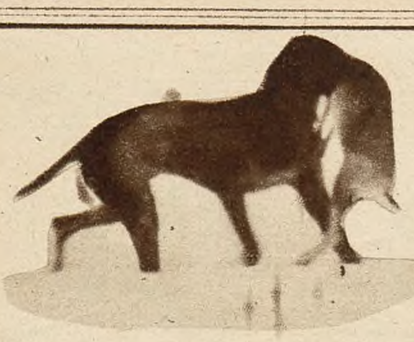
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 45, los padł na p. Krzyżanowską z Tarnowskich Gór. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci materjału na szlafroczek w najbliższych dniach pocztą.

Nowości filatelistyczne.



Po długiem, bo prawie trzyletniem oczekiwaniu zapowiedzianych nowych znaczków, ukazała się nareszcie dawno oczekiwana przez świat filatelistyczny kompletna serja nowych greckich znaczków. Nowowydane znaczki wykonane są bez zarzutu (jak nieomal wszystkie znaczki Grecji). Płyty do znaczków wykonane zostały w Londynie. Całej serji jedno można zarzucić, że styl rysunków nie zachowany jednakowy, część znaczków o rysunku moderne, a część w stylu greckim. Wydano 14 wartości, jak następuje: 5 lepta, ciemno-zielony, przesmyk w Koryntji; 10 lepta, czerwony kobiet a w stroju „Państwa 12-tu wysp"; 20 lepta, fioletowy, kobieta w stroju macedońskim; 25 lepta, niebiesko-zielony, klasztor Szymona Piotra; 40 lepta, niebiesko-zielony, Biała Wieża w Salonikach; 50 lepta, ciemnofiolet, przesmyk w Koryntji; 80 lepta, niebieski i czarny, przesmyk w Koryntji; 1 drachma, niebieski i brunatny, budynek świątyni Tezejon wystawiony w pierwszej połowie V. wieku do Chrystusa; 2 drachmy, zielony i czarny, Akropolis; 3 drachmy, pancernik „Aweroff"; 5 drachm, pomarańczowy i czarny, Akademja; 10 drachm, karmin i czarny, świątynia Tezejon; 15 drachm, szaro-zielony i czarny, Akademja; i 25 drachm, zielony i czarny, Akropolis. Wartości leptowe w formacie stojącym, a drachmowe — leżącym. Ząbkowanię 12½ : 13½. Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 48. z dn. 26. listopada 1927 r.



POLOWANIE P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Zdj. Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



W puszczy Cieszyńskiej. Za p. Prezydentem idą min. Niezabytowski (1), szef prot. dypl. hr. Przeździecki (2), płk. Zahorski (3), min. Romocki (4), pkt. Nagórny (5), mjr. Mayer (6).



Przed rozejściem się na poszczególne pozycje. W towarzystwie P. Prezydenta znajdują się m. i[illegible]n. Romocki (1), hr. Przeździecki (2), min. Stanów Zjedn. Stetson (3).



Jeden z uczestników polowania, min. pełnom. Portugalji p. Quevedo, na pozycji.



Nagonka przed wyruszeniem w las na polowanie w Komorze Cieszyńskiej.



Po polowaniu: Strzelcy niosą zdobycz myśliwską (było w niej 200 zajęcy, 80 bażantów i jeden lis).

Z okazji świąt Bożego Narodzenia ukaże się numer świąteczny „Światowida“ w nakładzie conajmniej 100.000 egzemplarzy, który obok niezwykle obfitego działu redakcyjnego zawierać będzie powiększony dział ogłoszeń, wykonanych techniką rotograwury. Dział ten nadaje się specjalnie na reklamy przy pomocy fotograficznych zdjęć zabudowań fabrycznych, wnętrz biur, fabryk maszyn i t. p. Najlepiej reprodukuje się fotografje na błyszczącym papierze, a reklama taka wygląda niezwykle artystycznie i efektownie.

Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 10. grudnia b. r. włącznie. Administracja „Światowida“ w Krakowie, Wielopole 1. Pałac Prasy tel 11-98, w Warszawie ul. Nowogrodzka 26, II. p. tel. 70-21 i 234-65, we Lwowie ul. Legjonów 1, tel. 49-58, w Poznaniu ul. Gwarna 14, tel, 17-22, w Katowicach ul. Teatralna 6, tel. 23-78, w Równem woł. ul. Piłsudskiego 7, tel. 221. 527


RADJOCZYNNA MINERALNA
WODA STOŁOWA
MORSZYNKA
UŁATWIA
TRAWIENIE
Z WODY ZDROJU „POD STATUĄ"
„ZDROJE POLSKIE" SP. AKC.
DO NABYCIA
w PIERWSZORZĘDNYCH
RESTAURACJACH, KAWIARNIACH, APTEKACH i DROGERJACH.
MORSZYNKA
RADJOCZYNNA WODA STOŁOWA

517


4711
Żyć i używać!
Najwyższą sztuką życia obdarzone są kobiety, które dzień powszedni ozdabiają różami. Obrać "4711" do ciągłego użytku jest to posiąść ową sztukę w całej rozciągłości. Cudownie nęcący zapach tej wytwornej wody przerzuca subtelne nici i podsyca czar uroku kobiecego. Wszędzie tam, gdzie zbiera się wytworne towarzystwo, spotyka się każdy kulturalny człowiek z jej czarującą mocą i niechaj mu jej nigdy nie będzie brak.
Jedynie prawdziwa z marką prawnie zastrzeżoną "4711" (Etykieta Niebiesko - Złota).
No. 4711. Eau de Cologne
Gener. Zast. na Rzeczposp. Polską: Zygfryd Bochner i Ska, Dziedzice.

479


Opierzchnięcie i pękanie skóry znika po codziennym lekkim masażu
Kremem Simon'a
stosowanym na skórę wilgotną, po umyciu. Wysuszyć następnie ręcznikiem. Skóra staje się gładką, twarz i ręce odzyskują aksamitną delikatność młodości.
Crème, Poudre & Savon Simon, Paris
491


Precz troski i znoje!
RADION
sam pierze!


Alboril
Alboril
samodziałający
środek do prania
pod gwarancją wolny od chlorku i innych szkodliwych składników
zawiera
50%
czystego jędrnego mydła
ZŁOTE MEDALE
Fabryka chemiczna
P. STRAHL i S-ka
Szopienice G. Śl.
„GENIUSZ"
SAMODZIAŁAJĄCY
ŚRODEK
DO PRANIA!

CRÈME MOUSON



Nietylko dla pań — lecz także i dla panów niezbędne jest pielęgnowanie cery wyrobami Crème Mouson. Crème Mouson czyni najbardziej szorstką i popękaną skórę gładką i zapobiega przykremu pieczeniu twarzy oraz ściąganiu się skóry po goleniu. Usuwa on także niepożądany połysk cery i rażącą czerwoność. Przez codzienne używanie łagodnego mydła Crème Mouson uzupełnia się skuteczne pielęgnowanie cery.

MYDŁO CRÈME MOUSON

421

Punkt-Roller do masażu twarzy.



502

Silnie powiększony splot naczyń tętnicznych. Przekrój tkanki wielkiej i zmarszczonej twarzy. Dokładnie widzimy ściśnięcie tętnic przez tłuszcz, wskutek czego one więdną i nie mogą dostatecznie odżywiać tkanek skóry twarzy z powodu utrudnionego obiegu krwi.

Splot naczyń tętniczych pielęgnowanej twarzy. Masaż z Punkt-Rollerem umożliwia dostateczne przekrwienie i odżywienie skóry. Liczne naczynia włosowate zostają pobudzone do wytężonej pracy tytko dzięki masażom z Punk.-Rollerem do masażu twarzy.

Osoby otyłe muszą stale o tem pamiętać, by wzmacniać swe mięśnie twarzy i usuwać nadmiar tłuszczu z policzków i okolicy brody. Szczególnie u osób silnie rozwiniętych występuje już wcześnie podbródek, oraz wytwarzają się t. zw. policzki zwisające, które powoli zniekształcają całą twarz, powodując zmarszczki, bladość i wiotkość cery. Zmarszczki te są znowu powodem słabości mięśni twarzy. Słabe umięśnienie jest przyczyną niedostatecznego kr wiobiegu. Nasz nowy Punkt-Roller do masażu twarzy zaopatrzony miękkiemi ssawkami kauczukowemi, pobudza cyrkulację i ożywienie skóry, usuwa nadmierną ilość tkanki tłuszczowej podskórnej, napełnia i wzmacnia mięśnie twarzy. Cera drogą naturalną, dzięki silnemu przekrwieniu, oraz odżywieniu staje się świeżą, młodocianą, gładką i czystą. Wzmożony krwiobieg i przek rwistość objawia się jeszcze w 1-1½ godziny po masażu i tutaj leży wielki sukces naszego Punkt-Rollera. Wobec tego, że na rynku znajdują się także nienadające się do masażu przyrządy, których użycie często nawet szkodzi, należy przy zakupie zwracać uwagę na napis „Punkt-Roller“ do masażu twarzy z ssawkami kauczukowemi. Znak ochronny: kropka na czole. Cena zł. 16 50. „Punkt-Roller“ do masażu twarzy jest do nabycia wewszystkich składach, sprzedających Punkt-Rollery.

B. PRUSIEWICZ, POZNAŃ
Plac Nowomiejski 7

„OLLA“ PREZERWATYWY

„OLLA“

jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 — zł. 9·—, Nr. 1202 — zł. 5·40. 442

368



FOSFATYNA FALIERA

NAJLEPSZY POKARM dla DZIECI
SMACZNY i WZMACNIAJĄCY
Niezbędny podczas odłączania od piersi i w okresach rośnięcia.
Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.
Niezastąpiona odżywka dla mamek, matek i rekonwalescentów.



ŻĄDAJCIE SŁYNNEJ MARKI FRANCUSKIEJ
FOSFATYNA FALIERA
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.
Paryż, 6 rue de la Tacherie.



CHORZY NA PŁUCA

Tysiące już wyleczonych.

Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją **nową sztukę odżywiania,** która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczenia choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia ulecza chorobę. **Powagi** na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania, tem wyniki są lepsze. **Zupełnie darmo** otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe, ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko **10.000 egzemplarzy** przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami. 508

GEORG FULGNER, Berlin-Neukölln, Ringbahnstrasse 24
Oddział 120



Szkło i porcelanę olśniewająco czyści VIM.

Wystarczy posypać trochę Vim'u na wilgotną ściereczkę i lekko przetrzeć szkło lub porcelanę, aby nadać im niezrównany blask.

Vim nie zawiera żadnego kwasu, nie rysuje i nie rozmazuje się.

Bez wszelkiego trudu otrzymujemy połysk lustrzany.

Vim wyczyści wszystko: podłogi, drzwi, piece, okna, wanny, nakrycia stołowe oraz naczynia wszelkiego rodzaju. Również ręce zbrudzone przy pracy dają się z łatwością o z ś ić Vim'em.

Wygodna puszka z sitkiem pozwala na bardzo oszczędne użycie.

Wyrób firmy
Lever Brothers Limited, Anglja.

VIM



521

Uniwersalny aparat do kształtowania nosa „Zello-Punkt“



Podobne błędy w budowie nosa dadzą się łatwo usunąć aparatem „Zello-Punkt“.

Niekształtny nos — przeszkodą w życiu.

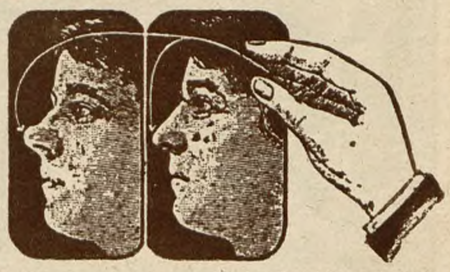
Ogólnie wiadomo, że duży i gruby nos, szpeci twarz normalną, postarzając zarazem daną osobę. Skoro n. p. kobieta chce, aby oblicze jej nabrało powabu młodości, powinna w pierwszym rzędzie pomyśleć o nadaniu normalnego kształtu swemu nosowi. Brzydki i nieforemny nos nietylko podpadnie każdemu, lecz jest również bardzo niedogodny nietylko dla pań, lecz także dla panów i dzieci. Nieforemny nos stanowi nawet poważną przeszkodę dla kupca i urzędnika, którym z trudem tylko uda się utrzymać konieczny w takich wypadkach autorytet.

Najwięcej jednakże cierpią w tym względzie kobiety. Stwierdzonem bowiem jest, że błędy fizyczne wywołują nieraz depresje umysłowe. Nie można też wziąć nikomu za złe, że stara się wady podobne usunąć, a już najmniej uważać to za próżność. Powinien sobie wręcz każdy uważać za swój obowiązek, aby jego wygląd zewnętrzny przedstawiał się jak najsympatyczniej.

Aparat „Zello-Punkt“ pasuje do każdego nosa, podawanie i opisywanie więc kształtu jest zbędne.

Cena aparatu 16·50 zł. z przesyłką 17·50 zł. Do każdego aparatu dołącza się bezpłatnie dokładny opis i sposób użycia.

Sposób użycia aparatu „Zello-Puukt“ bardzo łatwy, najwygodniej podczas snu.



Powyższy świetny rezultat osiągnięto w krótkim czasie aparatem „Zello-Punkt“.

Wpływ dobroczynny normalnego kształtu nosa.

„Zello-Punkt“ jako aparat ortopedyczny, sporządzony przy współudziale lekarzy ściśle podł. najnowszych badań naukowych stał się już dla niejednego dobroczyńcą, stąd też gorące zalecanie go przez wieluprofesorów i lekarzy. Rezultat długoletnich zabiegów i licznych prób najznakomitszych lekarzy i badaczy jak Langenbeck, Dieffenbach i Schleich zastosowany został przy konstrukcji najnowszego modelu 21, uniwersalnego aparatu do kształtowania nosa „Zello-Punkt“. Liczne doświadczenia wykazały całkowitą użyteczność aparatu, a lekarze specjaliści określają go jako ostatni, najdoskonalszy wyraz techniki w tym kierunku. Aparat przez swą wyściółkę dopasować można jaknajdokładniej do każdego nosa, a elastyczność i miękkość wyściółki nie przeszkadza w noszeniu, bądź w oddychaniu.



Z uznaniem i wdzięcznością wyraża się o nim każdy, tem więcej, że aparat „Zello-Punkt“ dopomógł mu do pozbycia się śmiesznego nieraz wyrazu twarzy, że kształt jego nosa t. zw. ogórkowaty przestał być przedmiotem drwin innych, oraz że z powodu szerokiego lub grubego nosa przestano jej uważać mimo 20 lat za znacznie starszą. 504

B. Prusiewicz, Poznań 1, plac Nowomiejski 7a.

W ROCZNICĘ ZAKOŃCZENIA WIELKIEJ WOJNY



Rocznica pamiętnego dnia 11. listopada 1918 r., dnia zakończenia krwawej wojny światowej, szczególnie uroczyście obchodzoną była tego roku w Londynie u Grobu Nieznanego Żołnierza, wzniesionym na placu pomiędzy Bankiem Anglji (na lewo) a gmachem Giełdy (na prawo). Kulminacyjnym punktem uroczystości było dwie minuty trwające milczenie i tę właśnie chwilę odtwarza nasze zdjęcie. Fot. Sport & General Press Agency, Londyn.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranica 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Wielopole 1